Rok II. Lwów 23 stycznia 1884. **Nr. 2.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Edward Borawski.

Wychodzi co drugą środę, w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie. Ner pojedynczy kosztuje 30 ct.
Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie, nad "Drukarnią Ludową" I piętro.

PRENUMERATA wynosi: razem z *Wiad. Katol.* rocznie 5 złr. 50 ct.; półrocznie 3 złr.; kwartalnie 1 złr. 60 ct. W ces. niem. razem 10 marek. Sam *Dobry Pasterz* rocznie 3 zł. 50 ct.; półrocz. 2. zł., kwart. 1 zł. W ces. niem. r. 6 marek. Do **Francyi, Włoch, Rumunii** i **Turcyi** kosztują obydwa pisma 12 fr., a do **Ameryki** 3 dolary. Prenumeratę nadsełać należy wprost na ręce redaktora przekazem pocztowym.

DOBRY PASTERZ

Ze Sejmu.

I. Sprawa konkurrencyjna.

(C. d.) §. 4. lit. *b*) opuszczono: „jego sług i domowników". W lit. *c*) podniesiono wydatki proboszcza na mniejsze naprawy budynków plebańskich do rocznej kwoty 20 zł., a określono, że wydatki, kwotę tę przekraczające, ponosi paroch sam, jeżeli jego dochód czysty przynajmniej o 100 zł. jest wyższy od należącej mu się kongruy. Wnosiłem o zupełne wykreślenie lit. *b*), miałem wszakże tylko dwa za sobą głosy. Wówczas zapytałem, gdzie jest choćby najskrzętniejszy gospodarstwa cokolwiek obszerniejszego właściciel, któryby na swoję przyjął odpowiedzialność winę, niedbalstwo i opieszałość swych sług i domowników? To miało ten skutek, że słowa owe wypuszczono. Co do lit. *c*), mianowicie drugiego jej ustępu, dotąd powszechnie rozumiano ją błędnie. Mniemano bowiem, że proboszcz z nadwyżką kongruy przynajmniej 100 zł., winien wydatki, pod tą literą wymienione, jeżeli przekraczają 15 zł., ponosić tylko raz rocznie; proboszcz zaś, nie posiadający takiej nadwyżki, *toties quoties* te wydatki nie przekraczają rocznie 10 zł., co widocznie rażącą byłoby niesprawiedliwością. Przypatrzywszy się wszelako bliżej powołanemu postanowieniu, przekonamy się, że jednego i drugiego obowiązuje *toties quoties* rocznie do wydatków w przeznaczonej dlań kwocie. Gdy oprócz tego przytoczono, że proboszcza — co prawda — ustawa nie pociąga do kosztów budowlanych na kościół, nakoniec że w katastralnem oszacowaniu czystego dochodu z gruntów strącono każdemu, zaczem i proboszczowi, wydatki nietylko na utrzymanie, lecz także na stawianie budynków gospodarskich, trzeba było przystać na kwotę rocznych 20 zł. z ograniczeniem dla proboszczów, nie posiadających wyżej kongruy 100 zł. do jednego razu w roku. Zgodziliśmy się na to tem łacniej z powodu, że — aczkolwiek nie wszyscy mieliśmy w rękach projekt ustawy konkurencyjnej, przez grono niby bardzo życzliwych katolików w Krakowie opracowany, który na proboszczów wkłada cały ciężar stawiania i utrzymywania zabudowań gospodarskich, niemniej ich zabezpieczenia od pożaru, natomiast zaś uwalnia ich łaskawie od wszelkich innych wydatków budowlanych. Jakoż po wydrukowaniu komisyjnego sprawozdania, na klubowem zgromadzeniu Eks. p. *Grocholski* oświadczył się stanowczo za wspomnianym co dopiero proboszczów obowiązkiem z uwagi na wyż powołane obliczenie dochodu gruntowego, wnioskując ztąd, że pleban winien sam utrzymywać i stawiać budynki, ponieważ jak każdy gospodarz ma na ten cel odpowiedną z dochodu gruntowego potrąconą kwotę. Po krótkiej dyskussyi zaniechano dalszej nad tym przedmiotem rozprawy. Lękam się wszakże, ażali *Jego Ekscelencya*, usunąwszy z porządku dziennego projekt komissyi, nie chowa w zanadrzu do obrad przyszłego Sejmu namienionej, a może jej podobnych niespodzianek.

§. 5 przeistoczono następnie: *a*) roczną do funduszu konkurencyjnego opłatę winien wnosić proboszcz, jeżeli jego dochód czysty nie jest mniejszy jak 500 zł. i nie mniejszy, jak kongrua jemu należąca; *b*) od nadwyżki, dochód ten nie przekraczającej 200 zł. płaci 3%, od nadwyżki, nieprzekraczającej 400 zł., 5%, od większej 8%; *c*) gdy z tych opłat urośnie kapitał, zabezpieczający utrzymanie (nie stawianie) plebańskich budynków mieszkalnych i gospodarskich, zwolni krajowa władza polityczna w porozumieniu z Ordynaryatem parocha od dalszych opłat do czasu, w którym fundusz okaże się nie dostatecznym. Zmiana w rocznej opłacie do funduszu konkurencyjnego przedstawia się w cyfrach jak niżej:

1	prob.	z dochodu	czystego	do	500	zł.	płaci	teraz	3,	w przyszłości zapłaci	— zł.
2	„	„	„	„	600	„	„	„	10	„	„ 3 „
3	„	„	„	„	700	„	„	„	24	„	„ 6 „
4	„	„	„	„	800	„	„	„	32	„	„ 15 „
5	„	„	„	„	900	„	„	„	40	„	„ 20 „
6	„	„	„	„	1000	„	„	„	48	„	„ 40 „

od dochodu przewyższającego 1000 zł. płacić będzie o 8 zł. mniej, niżeli obecnie.

Zmiana zatem ta dla pięciu kategoryj czystego dochodu, gdyż od 500 do 900 zł., a więc dla największej liczby proboszczów wypadła bądź co bądź z nie małą korzyścią. Począwszy od tych, co mają 1000 zł. lub nawet więcej czystego dochodu, ulga z tej zmiany wypływa bardzo drobna, lecz i proboszczów tak uposażonych, iżby im po strąceniu wszelkich wydatków tak znaczny pozostawał dochód, jest nader mało, a wyższa opłata nie równie mniej ich obciąży, niżeli szczuplej dotowanych. Co atoli najważniejsza, że w skutek orzeczenia pod lit. *c*) wszyscy proboszczowie mogą, bodaj na jakiś czas, a niektórzy na długo się od tej opłaty uwolnić. Do uwolnienia tego najrychlej dojdą proboszczowie o 1000 zł. lub więcej czystego dochodu, gdyż w tych parafiach budynki mieszkalne i gospodarskie z trwałego zwykle postawione są materyału — a gdzie jeszcze posiadają odrębne folwarki — bywa tych budynków nie wiele, to też z opłat rocznych wnet zbierze się fundusz, zabezpieczający ich utrzymanie.

Ponieważ szczerze pragnąłem dla nas ulg, któreby mniej więcej do sprawiedliwej doprowadziły nas miary z datkami stron konkurencyjnych, skreślę jeszcze genezę

powyższych w projekcie komisyi zmian: Wszystkie konsystorze, już to się oświadczyły, już to przystały w swych przedłożeniach na roczną od dochodu proboszczów opłatę. To ośmieliło *Wydział krajowy*, że w *dwukrotnie* wnoszonym projekcie swym utrzymał w nienaruszonej mocy §. 4 ustawy, rozumując zapewne: jeżeli procent, toć lepiej większy, niżeli mniejszy. W obec tego nie pozostawało posłowi-księdzu, jak przeprzyć przynajmniej tego procentu zniżenie. Z tym też zamiarem wszedłem do komissyi. Już na pierwszem jej posiedzeniu podczas ogólnej rozprawy, oświadczyli się przemawiający nietylko za roczną procentową przez księży opłatą, lecz także za jej teraźniejszą wysokością. Wtedy zaznaczyłem moje pod tym względem stanowisko, oznajmiając, że się rocznej nie sprzeciwiam opłacie, wszelako będę jej domagał się zniżenia. Gdybym zaś tego w komisyi nie osiągnął, już teraz zastrzegam sobie według okoliczności votum mniejszości, albo *votum separatum*. Posiedzeniu, na którem obradowano nad tym paragrafem, przewodniczyłem. Obecnych było nas *siedmiu*. Pierwszy z przemawiających bronił projektu Wydziału krajowego, drugi uczynił to samo jeszcze dobitniej. Głosu nikt już nie żądał, a złowroga nastąpiła cisza. Przerwałem ją, zapisując siebie do głosu. Naprzód przygotowaną przeczytałem tabelkę, wykazującą ogromne sumy, do jakich wzrosną roczne, fruktyfikowane opłaty przez proboszczów wnoszone, zapytując co z niemi począć, kiedy, uwolniwszy od wszelkiej konkurencyi parafian, wzrastając nieskończenie utworzą kapitał, wystarczający na fundacye, nawet znaczniejsze? Zapytując dalej, czy zadaniem ustawy przenieść cały konkurencyi ciężar na proboszcza, co więcej, zabierając mu dochody, wytrważać kapitały z nieokreślonym celem, a więc oddawać je *primo occupanti?* Tąż tabelką dowodziłem następnie, że i na wypadek zniżenia skali tych opłat, jeszcze konkurencya nie równie więcej zyska, niżeliby się godziło. Powołując się na to, że miara, a miara jest obrzydliwością przed Bogiem, przemówiłem do sumienia obecnych i zapytałem, azali i czem sobie duchowieństwo zasłużyło na takie pognębienie, przyczem wspomniałem o jego pracy i poświęceniu dla Kościoła i narodu. Nie zaniedbałem też na to zwrócić uwagi, jak nie politycznie postępuje sobie Wydział krajowy, gdy w obec toczącej się w *Radzie państwa* kwestyi względem podwyższenia kongruy duchowieństwa, w obec tego, że pan minister finansów, tyle o pomnożenie dochodów skarbu dbały, przy wymiarze ekwiwalentu waruje proboszczom 500 zł. nietykalność, wreszcie w obec tego, że ustawy konkurencyjne innych prowincyj takież minimum proboszczom przyznają, uporczywie obstając przy 400 zł., niejako oświadcza, że proboszcz polski wyśmienicie jest uposażony, jeżeli ma rocznie 400 zł. Na to się jeden z przychylniejszych odezwał: „zgoda na minimum 500 zł.“ Pomijając milczeniem ten głos, dowodziłem jeszcze cyframi, że pomimo zmniejszenia procentowych opłat jeszcze należy nieodzownie jakiś tym opłatom położyć kres. Ponieważ w moich oczach większej wagi był wniosek o ograniczenie rocznych opłat do pewnej sumy, nawet od zmniejszenia samychże opłat, otworzyłem naprzód rozprawy nad moim wnioskiem o rzeczonem ograniczeniu. Wynikiem tych rozpraw jest dodatek do §. 5, pod *c)* wyżej przytoczony. Teraz dopiero z uwagi na przywiedzione przedtem okoliczności; z uwagi na wspomniony projekt krakowski; z obawy, aby zbyt naprężona cięciwa nie pękła; wreszcie znając także ujemną stronę ustaw konkurencyjnych w innych prowincyach, wniosłem o mniejsze, niż pierwotnie zamierzyłem, obniżenie rocznych procentów, które ku nie małemu zdziwieniu memu jednogłośnie uchwalono.

Napomknąłem o ujemnej stronie ustaw konkurencyjnych w innych prowincyach. W piśmie dla duchowieństwa przeznaczonem wykażę ją, aby moje usprawiedliwić postępowanie, tudzież jak na niem wyszliśmy nie koniecznie źle. Zasadą tych ustaw, że proboszcz w miarę dochodu wyżej 500 zł. ponosi pewną część aktualnych wydatków konkurencyjnych. Zaletą ich, że proboszcz przyczynia się w razie rzeczywistej potrzeby; ujemną stronę wykażę poniżej liczbami:

1.	do nawyżki	100 zł.	ponosi	$^1/_{10}$	wydatków,	zaczem	na wydatek	1000 zł	oddaje całą nadwyżkę
2.	„	200 „	„	$^1/_9$	„	„	„	1800 „	
3.	„	300 „	„	$^1/_8$	„	„	„	2400 „	
4.	„	400 „	„	$^1/_7$	„	„	„	2800 „	
5.	„	500 „	„	$^1/_6$	„	„	„	3000 „	
6.	„	600 „	„	$^1/_5$	„	„	„	3000 „	
7.	„	700 „	„	$^1/_4$	„	„	„	2800 „	
8.	„	800 „	„	$^1/_3$	„	„	„	2400 „	
9.	„	900 „	„	$^1/_2$	„	„	„	1800 „	

Jedną połową przyczynia się również z nadwyżką większą. Może tedy się wydarzyć, że jeden proboszcz przez cały czas nie wyda ni szeląga, natomiast jego następca kilkakrotnie utraci całą swą nadwyżkę. I to jeszcze widoczne, że nad 900 zł. posiadający czystego dochodu w ogóle nie równie lepiej wychodzą od niżej dotowanych. Mniemano wreszcie, że bez porównania łatwiej dawać rocznie 3, 5, 8%, niżeli niekiedy w kilku, a choćby kilkunastu latach niechby trzy razy oddać całą nadwyżkę, a więc 300, 600, 900, 1.200, 1.500, 1.800, 2.100, 2.400, 2.700, 3.000 i t. d. zł.

§. 9 orzeka, że w każdej parafii ma istnieć *fundusz zapasowy*, do którego wpływają, prócz dobrowolnych datków, roczne opłaty parafian, wynoszące 1% bezpośrednich podatków, w obrębie parafii opłacanych. Paragraf ten, po krótkiej rozprawie do zniżenia % na mój wniosek jednogłośnie uchwalony. Że tenże zaspokaja konieczną potrzebę, jest rzeczą przez się jasną. (C. d. n.) *Ks. F. B.*

Kwestye kanoniczne i teologiczne.

Prawo assystowania kooperatorów przy ślubach.

W *linckim* kwartalniku ks. dr. H. rozbiera ważną kwestyę, mianowicie: na mocy jakiego prawa kooperatorowie lub kapelani uczestniczą przy zawieraniu związków małżeńskich. Według dekretu Soboru trydenckiego (*Tametsi* ses. XXIV de Reform. Matrim. cap. 1) nie ulega wątpliwości, że prawo to przysłuża z urzędu proboszczowi narzeczonych. Sobór powiada: *Qui aliter, quam praesente Parocho, vel alio Sacerdote de ipsius Parochi seu Ordinarii licentia, et duobus vel tribus testibus Matrimonium contrahere attentabunt, eos S. Synodus ad sic contrahendum omnino inhabiles reddit: et hujusmodi contractus irritos, et nullos esse decernit, prout eos praesenti Decreto irritos facit et annullat.* Proboszcz zatem *potestate ordinaria* assystuje przy zawarciu małżeństwa. Sobór mówi jednak także *de licentia*, którą proboszcz lub Ordynaryusz udzielić może kapłanowi do assystowania, aby małżeństwo było ważne. Kto zatem przy tej funkcyi jako *testis qualificatus* występuje, nie będąc proboszczem właściwym, ten może to uczynić tylko *ex licentia*, lub z mocy jurysdykcyi zleconej, t. j. *ex potestate delegata*. Rozumie się samo przez się, że nie mówimy tu o prawie uczestniczenia papieża przy ślubie ze względu na cały Kościół katolicki i o Biskupach ze względu na ich dyecezye. Jestto bowiem powszechną opinią kanonistów, że ci *ex potestate ordinaria* mogą fungować przy ślubach.

Jeżeli zatem mówi się o prawie assystowania kooperatorów lub kapelanów, to uważać je należy tylko jako prawo

przelane, które zatem ze stanowiskiem samem bezpośrednio nie jest połączone, ani z niego naturalnie samo przez się nie wynika. Jeżeli zatem kooperatorowie udzielają ślubу, to mogą to tylko pod tym warunkiem ważnie dokonywać, jeżeli mają do tego osobne pozwolenie, lub są delegowani od tych, którzy z mocy Soboru trydenckiego mogą to pozwolenie udzielać. Delegacya może być dana w dwojaki sposób: jednorazowo dla pewnego specyalnego przypadku, albo ogólnie. Że także ogólne upoważnienie jest dopuszczalne, pouczają wyraźnie kanoniści. I tak *Reiffenstuel* mówi: *Licentia assistendi Matrimonio ab Ordinariis, vel a Parocho concedi potest Sacerdoti verbo vel scripto aut alio signo, idque specialiter vel generaliter, generali nemque concessione peragendi cuncta munera Parochialia,* — i na poparcie tego zdania przywodzi on dzielnych kanonistów,' jak *Palao, Sanchez, Pontius, Navarrus,* którzy ze swej strony opierają się na pewnem oświadczeniu kardynalskiem. Dalej powiada *Reiffenstuel* tak: *Ratio est, quia concilium Tridentinum praecise requirit, ut licentia concedatur alicui Sacerdoti; nec addit, ut fiat in verbis, aut scriptis, aut speciali mandato: consequenter generaliter ac indistincte, prout nempe sub se comprehendit omnes licentiarum species intelligendum venit... Et ita generaliter concessa videtur, quando alicui ab Ordinario vel Parocho generaliter ac sine exceptione conceditur, aut committitur Cura animarum.* Tak też uczą *Sanchez* i zacytowani doktorowie. Widoczna zatem, że ogólne upoważnienie do asystowania przy ślubach może być udzielanem i że toż w rzeczywistości otrzymuje kapłan, którego biskup bez żadnego ograniczenia *in cura animarum applikuje.* Że pod słowem *ab Ordinario* Sobor rozumiał biskupa, nie ulega wątpliwości, chociaż i co do tego niegdyś spierano się.*) Kooperator, czyli pomocnik proboszcza nie posiada oczywista tego upoważnienia, jeżeli w jego instrumencie nominacyjnym to prawo asystowania wyraźnie jest wyjętem, albo jeżeli w dekrecie pozostawiano do woli proboszcza, przypuścić kooperatora tylko do niektórych funkcyj. Jak tedy biskup może wspomnianą delegacyę udzielić dla całej swej dyecezyi, takie same prawo przysłuża proboszczowi względem jego parafii. Jeżeli tedy rzeczywiście w jakiej dyecezyi jest pozostawione proboszczowi, aby sam zakreślał granice funkcyj duszpasterskich swego pomocnika, jakikolwiekby on miał tytuł czy wikarego, czy kooperatora, czy koadjutora i t. p., to teszcze ztąd bynajmniej nie wypływa, by delegacya do ważnego asystowania przy slubach miała być udzielaną od wypadku do wypadku, lecz wystarcza, jeżeli proboszcz nowo wstępującemu kapłanowi oświadczy, że deleguje go do wykonywania wszystkich obowiązków duszpasterskich w okręgu parafialnym; wystarczyłoby nawet, gdyby kooperatorowi faktycznie ślubów udzielać pozwalał, ponieważ do ważnego asystowania jest dostateczną nawet *delegatio tacita.*

Jeszcze jednę musimy zrobić uwagę co do wykonywania tego prawa przez kooperatorów.

Jeżeli słuszna, że wszyscy pomocnicy proboszcza, którzy nie mają władzy samoistnej, spełniają funkcye duszpasterskie w imieniu tegoż, to przecież należy czynić różnicę (por. Philipps K. k. str. 396), czy zostali przyjęci przez proboszcza do zastępowania go, czy też otrzymali posłannictwo i jurysdykcyę od biskupa dla zaopatrywania potrzeb parafii. W tym ostatnim przypadku zakres i czas trwania ich praw duszpasterskich zawisł — przynajmniej w wielu dyecezyach, a mianowicie w Niemczech i w wielu innych krajach (po za Włochami) — wyłącznie od udzielonej im delegacyi biskupiej, nie zaś — rozumie się odłączając tę sprawę od zwierzchniego kierownictwa — od osoby i woli proboszcza. Jeżeli proboszcz sam przyjmie sobie kapłana do pomocy, to od niego zależy udzielić mu delegacyę do asystowania przy ślubach lub nie, skoro się o tę funkcyę duszpasterską rozchodzi; jeżeli jednak biskup ustanowi duchownego do wszystkich funkcyj parochialnych, to w tem mieści się i upoważnienie do asystowania przy ślubach, a w takim razie proboszcz nie może odejmować kooperatorowi prawa asystowania. Może tylko z mocy swego stanowiska jako proboszcz wykonywanie prawa kooperatora ograniczać przez to, że sam przy ślubach assystuje, może we wszystkich lub poszczególnych wypadkach pierwszeństwo sobie w udzielaniu ślubów zastrzedz, ale przez to jeszcze nie ma mocy pozbawiać swego pomocnika delegacyi, przez Biskupa mu udzielonej. Gdyby przeto zdarzyło się, że taki kooperator udzielił ślubu wbrew wyraźnej woli proboszcza, to wykroczyłby on tem przeciw powadze proboszcza i działałby *contra obedientiam debitam,* akt sam jednak i małżeństwo pozostałoby mimo to ważnem.

Znakomite słowo biskupie

w sprawie roztrząsania sumienia dzieci.

Przygotowanie do pierwszej spowiedzi jest bezsprzecznie rzeczą wielkiej wagi, a dla wielu dzieci decyduje nawet stanowczo o całem ich przyszłem życiu i moralnem prowadzeniu się. Dla tego jest koniecznem przy tej nauce unikać każdego błędu i wskazać dziecku właściwy sposób, w jaki ma się przygotować do godnego przyjęcia św. sakramentu Pokuty. Tem przekonaniem powodowany wydał w r. z. dostojny ks. biskup Franciszek Leopold z Eichstätt list pasterski do kleru swojej dyecezyi, w którym co do nauczania dzieci o spowiedzi na *trzy* główne momenta baczyć każe, t. j. na *rachunek sumienia,* na *skruchę* i *wyznanie grzechów.*

Największa trudność, pisze gorliwy o zbawienie dusz biskup, leży w należytym rachunku sumienia, lub innemi słowy w sposobie dojścia do poznania samego siebie. Ono w całem życiu duchowem człowieka jest zawsze czynnością najtrudniejszą, a zarazem najniezbędniejszą. W obec niezgruntowania serc ludzkich poznanie samego siebie jest stałem studyum największych umysłów i najważniejszym punktem w ascezie Świętych Rozumie się samo przez się, że nie podobna wprowadzać dziecka w najskrytsze tajniki jego serca, ale jest możliwem i koniecznem wskazać mu przy pierwszej św. spowiedzi prawdziwą drogę na całe życie i ochronić je przed owemi pożałowania godnemi manowcami i błędnemi ścieżkami, na które serce człowieka przy badaniu samego siebie tak łatwo i często narażane bywa.

Jako pierwszy błąd poczytuje ks. Biskup, że niektóre katechizmy przepisują osobną metodę roztrząsania sumienia dla dzieci, a inną dla dorosłych; uważa zatem, że w interesie zbawienia dusz dzieci obstawać przy tem należy, żeby katecheta nie odstraszał się pracą i trudami i już maluczkim, po raz pierwszy się spowiadającym, z wielką miłością i cierpliwością umożliwił, ażeby według przykazań i grzechów głównych sumienie swoje roztrząsali i oskarżali. Aby to trudne zadanie ułatwić, posługują się, zwłaszcza w najnowszych czasach, t. z. wzorami rachunku sumienia, drukowanemi po katechizmach i książkach do nabożeństwa, które w setkach i tysiącach egzemplarzy są rozpowszechnione — a w tem właśnie upatruje dostojny ks. Biskup dalszy błąd.

„Nie chcemy wcale zaprzeczać, pisze On, że przez takie wzory katecheta przynajmniej pozornie od większej części pracy się uwolnił i że dziecko bez wielkiego natężenia może samo w takim przewodniku odszukać swe błędy i grzechy. Lecz właśnie ta wygoda, z jaką dziecię zostaje uwolnione od głębszego skupienia się i poważnego wejścia w siebie, owa łatwość, z jaką usiłują rozwiązać powyższe trudne zadanie poznania siebie, są dla nas wystarczające do powątpiewania o istotnej wartości tych środków pomoc-

*

niczych. Mogą zachodzić wypadki wyjątkowe, w których tego rodzaju wzory rachunku sumienia dla dzieci są pożytecznemi, mianowicie dla dzieci o bardzo słabych talentach albo tam, gdzie brak kapłanów nie możliwem czyni regularną naukę dla spowiadających się poraz pierwszy, w ogóle jednak mniemana korzyść polega tylko na złudzeniu. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że do należytego zbadania sumienia jest zejście do głębi własnego serca potrzebnem, i że to badanie duszy, jej życia i działania jest różnem przy każdej innej duszy i przez szablonowy mechanizm nie da się zastąpić".

„Tem mniej możemy być przyjaciołmi drukowanych wzorów spowiedzi dla dzieci, ile że doświadczenie poucza Nas, że dzielnemu katechecie, tak w szkołach miejskich jak na wsi, bardzo dobrze udaje się przez częste powtarzanie stosownych pytań i nauk umożliwić dzieciom samoistny rachunek sumienia bez takich wzorów. Chociażby nawet powtarzanie tych pytań w czasie nauki miało być częstem, aby dobrze zapisało się w pamięci dzieci, to jeszcze na stratę czasu nie należy się użalać, ponieważ dziecko ma przez to możność w rozmaitych położeniach swego późniejszego życia bez wzięcia do ręki wzoru spowiedzi wejść w siebie i roztrząsnąć swe sumienie — przez co osiąga się owę korzyść, którą w życiu duchowem tak bardzo cenimy, że sama jedna wystarcza, aby nawet z wielkiemi ofiarami zrezygnować z drukowanych przewodników. Jesteśmy głęboko przekonani, że żywe słowo katechety i jego takt, który mu wskaże właściwą miarę, jak daleko wolno mu się posunąć w obec dzieci z pojedynczemi pytaniami, nie dadzą się zastąpić nawet przez najlepszy drukowany wzór rachunku sumienia, pominąwszy już, że, gdy nie zręcznie ułożony jest, przez wyliczenie wszystkich możliwych grzechów delikatnym uczuciom dzieci często więcej szkodzi, niż pomaga".

„Z używaniem wzoru spowiedzi jest jeszcze inna szkoda połączona, której pomijać nie należy. Niejeden z katechetów uważa mianowicie, że główne zadanie nauki dzieci spowiadających się po raz pierwszy polega w tem, aby przewodniczyć dzieciom w rostrząśnieniu sumienia, idącem *aż do najdrobniejszych okoliczności*. Z tego niewłaściwego postępowania wynikają łatwo *dwa* błędy. Po *pierwsze* rzuca się przez to już w najpierwszej młodości zaród do wielkiej trwożliwości, która często wyradza się w skrupulatność i staje się przeszkodą prawdziwej cnoty. Im więcej czasy nasze przez swą drażliwość i nerwowość są usposobione do wytrważania takich chorobliwych stanów dusz, im większą jest liczba tych, którzy pod ciężarem mąk duszy jęczą, i im trudniej jest to złe, skoro raz się zakradło, opanować, — tem świętszym jest obowiązkiem katechety uchronić swoich uczniów od tej słabości już przy pierwszej nauce spowiedzi i pierwszym rachunku samienia, a to przez jasność i naturalną pojedyńczość. — *Drugie* złe leży w tem, że dzieci, gdy przesadnie starają się o odkrycie wszelkich możliwych błędów, nie uczą się przez to zwracać uwagi na swe główne błędy. A przecież powinno katechecie szczególnie leżeć na sercu doprowadzić do tego, by dziecko poznało swe istotne błędy i grzechy, od których nie tylko stan moralny młodzieży, lecz i całe życie zawisło".

Te słowa biskupa łatwo zastosować i do naszych dyecezyj; warte są one uznania powszechnego, bo wyjątki, o których list pasterski wspomina, stały się już w wielu okolicach regułą, i dla tego jest rzeczą pożądaną to sobie przypomnieć. Także w naszej monarchii przyszło do tego, że przygotowanie do spowiedzi nie da się prawie pomyśleć bez wzoru do spowiedzi, a do czego za młodu człowiek przywyknie, bez tego w późniejszym wieku się nie obejdzie; stąd to spotykamy się z książkami religijnemi dla wyższych zakładów naukowych, do których wzór rachunku sumienia, uważany poniekąd za niezbędny dodatek, bywa dołączany, a nawet nowsze książki do nabożeństwa dla dorosłych są także w tego rodzaju wzory, jeden lub więcej zaopatrzone. Używanie tych wzorów przy przygotowaniu do pierwszej spowiedzi jest tylko ze względu na fizyczny brak czasu, jakim katecheta może dysponować, dozwolone, i to pod warunkiem, jeżeli nie ma się na myśli przewodnika w znaczeniu ściślejszem, t. j. spisu grzechów, lecz tylko taki, który zawiera zupełne zaprawienie do przyjęcia św. Sakramentu pokuty, a więc przypomnienie tego wszystkiego, o czem katecheta już mówił, wraz ze stosownemi modlitwami. Czy wielebni księża katecheci mają odstąpić od swej praktyki w myśl owego listu pasterskiego, to oczywista pozostawione jest ich własnemu ocenieniu. Z naszej strony uważaliśmy za rzecz wskazaną podać szanow. Współbraciom do wiadomości poważny głos Biskupa w tak ważnej kwestyi praktycznej.

Sprawozdanie
Wydziału Towarzystwa: „Bonus Pastor"

a) w archidyecezyi lwowskiej.

Od dłuższego już czasu nie pozyskaliśmy żadnego członka z pomiędzy świeckich osób. Teraz dopiero zgłosił się przez pośrednictwo OO. Bernardynów w Zbarażu Wp. Sękowski, plenipotent księcia de Ligne, z kwotą roczną 10 zł. Bardzo pożądaną byłoby rzeczą, aby ci szanowni Współbracia, którzy jeszcze na ten rok nie przysłali składek paraf., ogłosili z ambon składkę na rzecz Towarzystwa i przy tej sposobności wytłumaczyli parafianom cel Towarzystwa i zachęcili możniejszych do zapisania się na stałych członków (honorowych), nadmieniając też, że honorowi członkowie zyskują te same odpusty, co czynni, na mocy brewe papiesk.

Do kasy naszej przysłali: J. Exc. najp. ks. Arcybiskup drugę ratę za r. 1883 w kwocie 50 zł.; ks. kan. J. Krasowski 10 zł.; ks. S. Dziurzyński, wik. 4 zł.; ks. St. Adamczyk 4 zł.; ks. Iwanicki 5zł.; ks. Stupnicki2 zł.; ks. L. Zięba od parafian 1 zł. a od siebie 4 zł.; druga składka z par. Olejów 3 zł.; ks. St. Wieruski 1 zł. 50 ct.; ks. K. Tobiaszek, kat. za r. 1882 5 zł.; ks. T. Stasicki za r. 1883 4 zł.; ks. T. Peltz, prob. w Baworowie 4 zł.; składka z Czernelowa mazowieckiego 4 zł; ks. J. Morong, prob. w Skałacie 5 zł. od siebie, a 5 zł. od parafian; składka z parafii Zbaraż 4 zł.; ks. G. Grenso, prob. 10 zł. od siebie, a 2 zł. od parafian; ks. E. Niestenberger, dz. 5 zł.; ks. J. Ziołecki, prob. 5 zł. od siebie, a 6 zł. 30 ct. od parafian; ks. K. Kaniowski, prob. 4 zł.; ks. I. Kunaszowski, prob. 2 zł. od siebie, a 7 zł. 50 ct. od parafian; ks. M. Chmura, pr. 10 zł.; składka parafii Hałuszczyniec 5 zł. 50 ct.; ks. J. Szypek, prob. 5 zł.; ks. M. Jaworski, pr. 5 zł. od siebie, a 2 zł. od parafian; ks. kan. J. Kaliniewicz 15 zł.; ks. opat J. Nowakowski 10 zł.; ks. dz. F. Tarczyński 2 zł. od siebie, a 5 zł. od parafian; ks. L. Swadowski, wik. 4 zł.; dwie składki z parafii św. Mikołaja we Lwowie za r. 1883 6 zł. 10 ct. i 7 zł. 74 ct.; ks. A. Nizyniecki 5 zł. i ks. L. Kałkowski 5 zł.

Ks. dr. L. Jurkowski, rektor. *Ks. Z. Gorazdowski*, sekretarz.

---

b) w dyecezyi przemyskiej.

Z końcem 1883 r. nadesłali wkładkę *z dekanatu rzeszowskiego*: ks. A. Karakulski, dziek. 3 zł.; ks. prał. L. Olcyngier 5 zł.; ks. prał. D. Sulikowski 5 zł.; ks. J. Gruszka pr. 3 zł.; ks. J. Stafiej, pr. 3 zł.; ks. W. Glodt, pr. 3 zł.;

ks. W. Zaradzki, pr. 3 zł.; ks. J. Broda, pr. 3 zł.; ks. K. Żygłowicz, pr. 2 zł.; ks. B. Żukotyński, pr. 3 zł.; ks. W. Puchalski, pr. 3 zł.; ks. J. Gryziecki, pr. 3 zł.; ks. W. Mazurek, pr. 3 zł.; ks. prof. St. Gryziecki, 3 zł.; ks. prof. J. Fałat 2 zł.; ks. Ed. Kotecki, expoz. 2 zł.; ks. T. Błachuta, wik. 2 zł.; ks. R. Malinowski, wik. 2 zł.; ks. H. Siarkowski, wik. 3 zł.; ks. W. Żebracki, wik. 2 zł.; ks. F. Majcher, wik. 2 zł.; ks. S. Władyka, wik. 2 zł.; ks. A. Tyczyński i ks. W. Piątkiewicz, po 2 zł.

Od 2. do 16. grud. z. r. odbyły się *rekollekcye ludowe* pod przewodnictwem OO. Jezuitów w *Nienadówce* (dek. *leżajski*) i w *Równem* (dek. *rymanowski*). Na pierwszych przystąpiło do św. Sakramentów przeszło 2.000 osób, na drugich zaś 820.

Ks. Jan Puzyna,
rektor.

Ks. J. Federkiewicz,
sekretarz.

Towarzystwo kapłanów pod wezw. ś. Józefa
w dyecezyi tarnowskiej.

Wydział odbył 28 grudnia ostatnie posiedzenie w z. r. Obecnych członków było 8. Zajmowano się przeważnie sprawami rachunkowemi. -- Ks. kan. Kusionowicz, jako członek wspierający, złożył 10 zł.; ks. prob. Karcz 5 zł.; za „pamiątki ślubu wstrzemięźliwości" wpłynęło dotąd 40 zł.; ks. dziek. Warzecha, *pref.* okręgu *makowskiego*, nadesłał kwotę 33 zł. od kapłanów kondekanalnych. — Ks. S. Kossecki, prob. z Łukowicy, daje relacyę o odprawionych z końcem listopada z. r. w swojej parafii rekollekcyach ludowych, którym przewodniczyli OO. Jezuici: J. Ciszek i A. Buchta. Rekollekcye te były urządzone tylko dla mężczyzn i wszyscy dorośli mężczyźni z tej parafii korzystali należycie, odprawiwszy spowiedź generalną i przystąpiwszy do Stołu pańskiego. W słuchaniu spowiedzi dopomagało 14 księży z okolicy. Ks. proboszcz urządził te rekollekcye z własnej inicyatywy, tytułem jednak odszkodowania Wydział przyznał mu żądaną kwotę 25 zł. za pokwitowaniem. — Ks. kan. Otowski, *pref. dąbrowskiego* okręgu, nadesłał od ks. K. Ogorzałka 2 zł., od ks. Kaz. Łazarskiego 2 zł. — Ks. dz. M. Browarny z okręgu *tymbarskiego* nadesłał 33 zł. od kondekanalnych, między tymi 5 zł. od ks. J. Kempnera, prob. z Niedźwiedzia, jako nowowstępującego członka. — Z okręgu *starosandeckiego* nadeszło 45 zł. od kondekanalnych, a między tymi od nowych członków: ks. M. Żyły 5 zł. i ks. Łuczkosińskiego 3 zł. — Z okręgu *bobowskiego* złożono 57 zł. Nowy przystąpił członek ks. A. Mamak i dał 3 zł. — Z okręgu *łąckiego* nadeszło 27 zł. — Z okręgu *nowosandeckiego* nadesłano 35 zł. — Ks. dz. Brańka nadesłał z okręgu *myślenickiego* 42 zł. Nadto złożył jako członek wspierający *hr. Witold Łubieński*, właściciel dóbr Zassów, 5 zł. na r. 1884, i ks. M. Kolor 2 zł. — O. Superyor OO. Jezuitów w Nowym Sączu nadesłał pokwitowanie na 80 zł., otrzymanych z Wydziału tytułem odszkodowania kosztów, poniesionych przy ostatnich rekollekcyach kapłańskich. Wydział uchwalił zawezwać uprzejmie Konfratrów z dekanatu *pilzneńskiego* i *bobowskiego* do wybrania z pośród siebie *dwóch* prefektów, których nie ma.

Skarbnik ks. kan. dr. Góralik przedstawił całoroczny bilans w następujących cyfrach: w d. 31 grudnia 1882 r. zostało w kasie 1485 zł. 53 ct. **Dochody** w ciągu r. 1883 były następujące: w *styczniu* 180 zł. 47 ct.; w *lutym* 155 zł. 5 ct.; w *marcu* 126 zł. 73 ct.; w *kwietniu* 212 zł. 60 ct.; w *maju* 26 zł.; w *czerwcu* 113 zł. 93 ct.; w *lipcu* 99 zł. 24 ct.; w *sierpniu* 13 zł.; we *wrześniu* 36 zł.; w *październiku* 308 zł. 31 ct.; w *listopadzie* 54 zł.; w *grudniu* 244 zł.; co razem z pozostałą kwotą 1485 zł. 53 ct. uczyni *3.054 zł. 86 ct.* — **Wydatki** zaś były następujące: w *styczniu* 100 zł. 20 ct.; w *lutym* 360 zł. 13 ct.; w *marcu* — zł.; w *kwietniu* 202 zł.; w *maju* 261 zł. 25 ct.; w *czerwcu* 95 zł.; w *lipcu* — zł.; w *sierpniu* 85 zł. 44 ct.; we *wrześniu* 11 zł. 50 ct.; w *październiku* 504 zł. 69 ct.; w *listopadzie* — zł. i w *grudniu* 80 zł. 34 ct. Razem *1.700 zł. 55 ct.* Odciągnąwszy tę sumę od dochodów, wynoszących 3.054 zł. 55 ct., pozostało nam w kasie z końcem 1883 r. **1.354** zł. **31** ct.

Ks. Stan. Walczyński,
rektor Tow.

Ks. J. Jaworski,
kontrolor.

Kronika.

Lwów. W chwili zamykania tego nru w gr. kat. semin. lwowskiem odbywają się narady zwołanych na kongregacyą delegatów kleru *ruskiego*, tak z archid. lwowskiej, jak z dyec. przemyskiej. Inicyatywę do tych narad dał sam najp. ks. biskup admin. S. Sembratowicz, który też naradom przewodniczy. Narady odbywać się mają przez dwa dni, t. j. 22 i 23 stycznia. Program, z którego wykreślone są zupełnie kwestye polityczne, stanowi: 1) kwestya uregulowania kongruy, mająca być przedmiotem narad w Radzie państwa; 2) ułożenie regulaminu obrad kongregacyj duchownych; 3) sprawa funduszu wdów i sierót po gr. kat. kapłanach i wreszcie 4) ułożenie adresu do Ojca św., zapewniającego go o wierności i przywiązaniu do Stolicy św. kleru *gr. k.* Jak widoczna, wszystkie kwestye są bardzo na czasie i mają na celu nietylko dobro samego kleru greckiego, ale i Cerkwi św. Notując przeto zebranie się kleru w tak podniosłym celu, życzymy, aby jego narady jak najobfitsze wydały owoce, a między innemi aby przyczyniły się też do coraz ściślejszego zawiązania stosunków przyjaźni i miłości z bratnim sobie klerem łacińskim!

Rzym. Św. Kongreg. Obrzędów ogłosiła w tych dniach 2 dekreta w sprawie wprowadzenia processu o beatyfikacyą i kanonizacyą dwóch czcig. sług Bożych, mianowicie Franc. Maryi *Castelli*, z zak. OO. Barnabitów św. Pawła i czcig. sługi Bożego Bernard. Maryi *Clausi*, kapłana professa z zakonu Braci mniejszych. — W ostatnich dniach popełniono w Rzymie okropną zbrodnię. Zamordowano O. Wilh. *Cezarego*, opata gen. O. Benedyktynów de Monte-Virgine i popełniono rabunek. Nieboszczyk dla swej godności i zasług cieszył się ogólną sympatyą.

— Pomimo uszczuplonych dochodów, Ojciec św. umie zawsze znaleść potrzebne fundusze, gdzie idzie o poparcie rozwoju nauk lub sztuk pięknych, jak tego mamy świeży przykład na bazylice św. Jana lateraneńskiego. Polecił bowiem Leon XIII kosztem własnym odnowić z gruntu absydę, wraz z dwoma freskami ją przyozdabiającemi, czego dokonał szczęśliwie z końcem roku ubiegłego niepospolity malarz artysta, jedyny w robotach tego rodzaju. Oprócz tego polecił świeżo Ojciec św. odnowić sztukaterye podłużne i gzymsy w nawie klementyńskiej, a to odpowiednio stylowi, użytemu w presbyterium.

Włochy. W d. 3 b. m. zmarł w Medyolanie Antoni *Salvoni*, ksiądz-apostata, wróg zawzięty Kościoła, rewolucyonista i wolny mularz, niepojednany z Bogiem. Urodził się w Chiari w Lombardyi (pod pan. austr.) w r. 1821. Zostawszy kapłanem, oddał się zawodowi nauczycielskiemu, i uzyskał dyplom w językach klasycznych. Wnet począł zdradzać idee arcypostępowe. W r. 1848 był nauczycielem w gimnazyum w Crema. Po wybuchnięciu rewolucyi z całą młodzieżą gimnazyalną poszedł do powstania. Po powrocie Austryaków musiał opuścić Lombardyą. W roku 1851 otrzymawszy amnestyę, został supplentem przy gimnazyum w Brescii, a napisawszy dramat: *Il Prete et operaio* (kapłan i robotnik), został przez miejscowego biskupa zawieszonym *a di-*

vinis. Rząd przeniósł go do Mantuy. W r. 1859 powołał go Cavour na dyrektora gimnazyum do Brescii, skąd przeszedł w r. 1864 do Kremony, następnie do Florencyi, Padwy, Bolonii, Perugii, Pawii i Medyolanu. Wśród tych pielgrzymek ożenił się i miał syna. Minister oświaty mianował go głównym inspektorem szkół w Rzymie. Wolni mularze wyprawili mu wielki pogrzeb cywilny, w którym [illegible] wzięli udział: prefekt Basile, kilku posłów [illegible], radcy prowincyonalni i miejscy, dyrektorowie [illegible] i profesorowie gimnazyów i zakładów naukowych, wielka liczba akademików i ciekawych mieszczan, dalej weterani z 1848—49, towarzystwo palenia zwłok, liga antiklerykalna, deputacya wolnych mularzy i t. d. Nad zwłokami przemawiali: prof. Ronchetti w zastępstwie prefekta Basilego z polecenia ministra oświaty, prof. Fenaroli, prof. Amati, profesor wszechnicy padewskiej Zoja i adwokat Panagetti. D. 6. b. m. zostały zwłoki Savoniego spalone!

Austrya. *Signum temporis.* W niektórych dyecezyach austr. czuć się daje ogromny brak kleru. W dyec. *berneńskiej* kilka parafij po 5 i 6 razy wystawiono na konkurs, a nikt o nie nie kompetuje. — W dyecezyi *Gurk* liczba kleru zeszła na 435, tak że obecnie jest tamże przeszło 206 posad nie obsadzonych, między temi trzydzieści parafij z ogólnej liczby 205 probostw. — W *Lublanie* książe arcyb. *Jan Chr. Pogacar* został uroczyście zaopatrzony ostatniemi Sakramentami. W procesyi, w której kler zgromadzony niósł zapalone świece, uczestniczyła wielka liczba zebranego ludu. — W Wiedniu zmarł ostatni uczeń bł. p. O. Klem. Hofbauera, *O. Jan Kral*, C. S. S. R. jubilat, ur. 1794, ord. 1819, do Zgrom. wstąpił 1834. Nieboszczyk słynął jako dzielny kaznodzieja i niestrudzony spowiednik.

Francya. W tym tygodniu notujemy z Francyi śmierć dwóch mężów, znakomitych nie tyle nauką, ile cichą, ale pełną w błogosławieństwo boże pracą. Pierwszy, to ś. p. O. *Henr. Ramiere*, gener. dyrektor Apostolstwa modlitwy i redaktor pisma: *Messager du S. Coeur de Jesus*. Olbrzymie rozszerzenie się Apostolstwa modlitwy i czci ku najsw. Sercu Pana Jezusa we wszystkich 5 częściach świata, jego energii i talentowi organizatorskiemu zawdzięczać należy. Zmarł d. 3 b. m. w Tuluzie na palpitacyę serca. — W 7 dni później zakończył życie w Paryżu msgr. *Marya Teodor Ratisbonne*, słynny konwertyta, prot. apostolski, przełożony jener. *Sióstr Najśw. Panny Syońskiej* i dyrektor arcyb. Matek chrześciańskich. S. p. msgr. Teodor był bratem ks. Alfonsa, żyjącego dotąd w Palestynie, a nawróconego cudownie w Rzymie r. 1842. Nieboszczyk na kilka lat uprzedził brata z przyjęciem chrztu św. i przywdzianiem sukienki zakonnej. Został bowiem chrześcianinem już r. 1826 w Strassburgu. Przeżył lat 82. Ojciec św., uwiadomiony o jego chorobie, posłał mu błogosławieństwo swoje, które mu zaniósł do łoża śmiertelnego msgr Richard, koadjutor arcyb. paryzk. — Dnia 13 b. m. w południe odbyły się we wszystkich kościołach Paryża nabożeństwa na intencyę parlamentu. Oficyalne nabożeństwo odbyło się w Notre Dame. Po raz pierwszy nie było ani w kościele, ani przed kościołem wojska, pełniącego służbę, brakło także i tym razem kapeli gwardyi republikańskiej. Przed kościołem stał tylko orszak przewodniczących w Izbach. Powodem do tej zmiany jest rozporządzenie ministra wojny, zakazujące używać odtąd wojska do uroczystości kościelnych. Armia paryzka reprezentowaną była jedynie przez gubernatora Paryża. Brakło także dawniejszych deputacyj, złożonych z oficerów różnej broni. Senat reprezentowało wielu członków prawicy, toż i Izbę deputowanych, a paryską radę gminną ośmiu konserwatywnych członków, Instytut zaś Francyi dwóch członków. Nie byli zaś obecnymi prefekci Sekwany i policyi. Nie było ani jednego członka gabinetu, ani nawet w zastępstwie ich nikogo. Również sam p. Grevy ani nie przybył, ani zastępcy do kościoła nie przysłał.

Niemcy. Zakończenie kulturkampfu żółwim postępuje krokiem, i nie wiadomo, czy tak rychło załatwione będzie. Na jednem z ostatnich posiedzeń minister wyznań wyraźnie oświadczył, że *arcybiskupi gnieźnieńsko-poznański i koloński nigdy odwołani nie będą* — a do tego i sprawa ks. biskupa monasterskiego Brikmanna, którego kapituła przed kilku dniami podała prośbę o ułaskawienie, jeszcze nie ukończona.

Turcya. Ważna od niejakiego czasu toczy się kwestya w Turcyi między sułtanem a patryarchą greckim, o której jednak żaden z dzienników naszych nie podał dokładnych szczegółów. Oto d. 21 grudnia z. r. na zgromadzeniu wspólnem Rady (greckiej) i Synodu, odbyło się posiedzenie walne w Konstantynopolu pod przewodnictwem patryarchy greckiego Joachima. Na temże podał się ten ostatni z powodu, iż rząd sułtana zamierzył odjąć pewne prawa, przysługujące dotychczas patryarchom, do dymisyi. Dla wytłumaczenia całej tej sprawy należy się cofnąć o kilka wieków wstecz, t. j. do czasu, w którym sułtan Mahmud, zdobywszy bizantyjskie cesarstwo, dla utrzymania podbitych Greków w posłuszeństwie oddał ich pod wyłączny zarząd patryarchów. Odtąd patryarcha był głową, nie tylko duchową, ale i naczelnikiem politycznym swoich współziomków. Sądy kościelne i cywilne, a nawet niektóre kryminalne, jeśli sprawa toczyła się między Grekami, należały do niego; on wydawał wyroki bez apellacyi w sprawach rozwodowych i spadkobierczych, on załatwiał wszelkie sprawy pomiędzy Grekami. Żaden biskup nawet nie śmiał się uchylić od jego woli i apelować do sułtana. Była to więc władza olbrzymia, niejako państwo w państwie, rząd w rządzie — i na pierwszy rzut oka wydaje się nie podobnem, ażeby jaki monarcha, a tem bardziej wyznawca Mahometa, mógł nadać tak szeroką autonomię poddanym swoim, będącym innej, aniżeli on, wiary i narodowości. Jednakże tak było; zwycięzca wiedział dobrze, co czyni. W nadaniu tak obszernych praw patryarsze greckiemu, kierowało sułtanem trafne wyrachowanie, a mianowicie: jednocześnie z wyniesieniem patryarchy na naczelnika zarazem i religijnego i cywilnego Greków, wyniósł go na wielkiego dygnitarza państwa tureckiego; obsypał względami i honorami, wyznaczył znakomitą pensyę z skarbu swojego, a nadto pozwolił pobierać daninę w formie opłaty za każdą rozstrzygniętą sprawę grecką — pewny, że taki patryarcha będzie mu zawsze wiernym, a za staraniem jego, będą też wierni i wszyscy inni Grecy. Słowem sułtan wolał mieć do czynienia z jednym patryarchą, interesowanym w utrzymaniu w karbach swoich współwyznawców, aniżeli z paru milionami jego współrodaków. I nie omyliła się przebiegłość turecka, licząc na miłość władzy i egoizm natury ludzkiej, nie mówiąc już nic o tem, że głowa każdego patryarchy — mogąca spaść w każdej chwili — była także nie małym argumentem. Że w tej polityce odgrywała rolę także chęć sułtana przeciwstawienia Głowie Kościoła katolickiego głowę Kościoła schizmatyckiego w celu ciągłego różnienia chrześcian pomiędzy sobą, nie da się podobno zaprzeczyć — dość, że ta chęć z pewnością była i że przez całe cztery wieki patryarchowie schizmatyccy zawsze byli najwierniejszymi poddanymi swych władzców. Nawet intrygi i podszepty moskiewskie nie były w stanie tej wierności zachwiać.

Tak stały rzeczy aż do jesieni roku zeszłego; patryarchowie schizmatyccy w Konstantynopolu ciąż byli naczelnikami Greków. Lecz teraz, gdy Turcya poczęła zaprowadzać porządki na sposób europejski, sułtan postanowił, że jako wszyscy jego poddani cieszą się dziś jednakowemi prawami, nie ma już więcej racyi, ażeby patryarchowie zajmowali wyłączne jakieś stanowisko, bardziej podobne do wasalnego jakiegoś księcia, do stanowiska wielkorządcy zachodniej Rumelii, ks. Vogoridesa, aniżeli do godności ojca duchownego

Greków — i rozkazał, ażeby na przyszłość wszelkie sprawy, nie mające nic wspólnego ze sprawami duchownemi, były załatwiane przez sądy tureckie, a tylko te ostatnie, t. j. sprawy duchowne, należały po dawnemu do patryarszej kompetencyi.

To ubodło Joachima i stąd poszło postanowienie jego, o którem wspomnieliśmy na wstępie, podania się do dymisyi. Synod i Rada (ze świeckich, wybierana przez Greków i dodawana do boku patryarchy w kwestyach cywilnych) nie zgodziły się na tę dymisyę. Sułtan także nie chciał przyjąć dymisyi patryarchy, postrzegłszy, że ten przez jej postawienie zamierza postawić rząd turecki w trudnem położeniu, przez zakłócenie spokoju pomiędzy ludnością grecką, zwłaszcza wiejską, u której urok patryarchy utrzymał się w całej sile. A co do Rady i Synodu, to również łatwo pojąć, dla czego pozornie w tej sprawie grały w rękę sułtana; chodziło im tu o wywarcie pressyi na rząd turecki, ażeby nic się nie zmieniło w dotychczasowej władzy i przywilejach ich patryarchy, bo władza ta i przywileje, w obecnym stanie ogólnej kwestyi greckiej, w obec dzisiejszego rozluznienia potęgi Osmanów, są bardzo dogodne wielko-greckim ich aspiracyom. Synod więc i Rada zagroziły rządowi tureckiemu, że jeśli nie cofnie swego zamiaru uszczuplenia praw słusznych patryarchy, *a zatem i Greków*, to one, w razie przyjęcia dymisyi Joachima, nie tylko że nie przystąpią do obioru nowego patryarchy, ale nawet same się podadzą do dymisyi.

Pomimo tego oporu, sułtan trwa w postanowieniu swojem, i rozkazał temi dniami Joachimowi, ażeby po dawnemu spełniał swój obowiązek duchowny. Joachim odmówił i nie wiadomo, jak się to wszystko skończy. A sprawa to ważna, to też Wysoka Porta, uprzedzając interwencyę mocarstw zagranicznych, wydała do swych poselstw notę objaśniającą, że nie idzie tu bynajmniej o krzywdę dla wyznania greckiego, lecz wyłącznie o przyprowadzenie monarchii do jednego mianownika pod względem państwowym. Dotąd żadne z państw zagranicznych nie wmieszało się do tej sprawy; po Grecyi miałaby największą chęć do tego Rossya, lecz ciągłe nihilistów zamachy nie dozwalają jej zwrócić oczu swobodnie *po za granicę* carstwa.

BIBLIOGRAFIA.

1. Z dziedziny teologii *moralnej* mamy dziś znowu nowe dzieło do zanotowania, wyszłe również nakładem znanej firmy Herdera w Fryburgu w języku łacińskim p. t. **„Theologia moralis auctore Augustino Lehmkuhl, S. J.** *Vol. I. continens Theologiam moralem generalem et ex speciali ss. m. tractatus de virtutibus et officiis vitae christianae.* (w 8ce, str. 783, cena 5 zł. 40 ct.) Na dwa wielkie tomy obliczone, odróżnia się to dzieło tak od teol. moralnej *Prunera*, o której w nrze 1 Wiad. kat. z b. r. wspominaliśmy, jak i od dzieła O. *Gury'ego* podwójnie wielką objętością, a zarazem i podwójnie bogatą treścią. W porównaniu z dziełem Prunera, do którego z układu swego niniejsza praca najbardziej jest zbliżona, polega jej większa objętość częścią na dokładniejszem rozwinięciu i uzasadnieniu głównych pryncypiów, częścią na większem ich uwzględnieniu w praktycznem użyciu. W obec zaś dzieła O. Guryego odznacza się niniejsza praca tem, że zawiera nietylko jak tamto naukę obowiązków i to przeważnie w postaci praktycznego zestawienia reguł do osądzenia grzechów, ale zarazem podaje (na pierwszem miejscu) ściśle umiejętny rozbiór praw życia moralnego, a tak naukę obowiązków podciąga pod naukę cnoty i wskazuje tym regułom ich właściwe stanowisko. W ten sposób i co do naukowej wartości i co do praktycznej użyteczności Teologia moralna O. *Lehmkuhla* z Tow. Jez. przewyższa dzieło Gury'ego, tak że i wątpić nie można, że nietylko w szkołach tegoż Towarzystwa, lecz i przez kapłanów świeckich stale będzie używaną. Celem podniesienia użyteczności dzieła byłoby tylko do życzenia, aby autor przynajmniej do drugiego tomu dołączył historyę literatury teologii moralnej i to nie sam jedynie szkic — jak zwykle podają — lecz w takiej postaci, któraby czytelnikowi umożliwiła należycie ocenić stanowisko i znaczenie teologów, cytowanych w dziełach z zakresu teol. moralnej.

2. Ks. *B. Lüthen* w *Braunau* nad Inem począł z bież. mies. wydawać nowe pisemko dla dzieci **„Manna“**, którego zadaniem w krótkich artykułach podawać nauki katechetyczne, a zarazem rozwijać w dzieciach ducha religijnego i obrazami z życia Świętych i legendami pobudzać ich do naśladowania śś. dziatek. Pisemko wychodzi *dwa* razy w miesiącu i kosztuje wraz z portoryum 36 ct. półrocznie. Cena bezprzykładnie niska, obliczona zapewne na licznych czytelników z kół dzieci włościan niemieckich.

Dla czego wypuszcza się Invitatorium w uroczystość śś. Trzech Króli? W dziełach liturgistów różne czytać można powody. Jedni utrzymują, że dla tego, aby kłamliwe zaproszenie, jak Heród do biegłych w piśmie wystosował, obrzydzić: *quia Herodes invitavit et congregavit scribas, ut sciret de Christo ad eundem occidendum* (Alkuin.) Inni zaś twierdzą, że dla tego aby uwydatnić gotowość Trzech króli, którzy bez zaproszenia słownego, lecz za ukazaniem się tylko gwiazdy i wewnętrznem natchnieniem przyszli do żłobu Zbawicielowego: *ad ostendendum, quod ecclesia in primitiis suis venit de gentibus ad Dominum non invitata vel vocata per praeconem aliquem, sed sola stella duce.* Jeszcze inny podają powód, że mianowicie psalm Invitatorii w III Nokturnie przychodzi. Lecz ten powód jest za bardzo powierzchowny. Na pytanie jednak, dlaczego ten psalm nie na początku Matutini, lecz dopiero w III Nokturnie odmawia się, to odpowiedź zgadza się prawie z tem, cośmy już powiedzieli: *quia tempore gratiae* (quod significatur per III Nocturnum) *invitantur omnes gentes ad Dominum*; *non ita communiter ante legem* (I Noct.) et in lege (II Noct). Podczas oktawy śś. Trzech Króli odmawia się zaś *Invitatorium* niejako w imieniu Trzech Króli, którzy nas sami do żłobka zapraszają.

An loco Vigilarum et loco festorum simplicium possint persolvi officia votiva decreto dd. 5 Julii 1883 loco Officiorum ferialium occurrentium concessa? *Affirmative*, et quidem secundum interpretationem omnium Kalendaristarum. Ratio sine dubio ex eo derivatur, quia Officia Vigiliarum ac aliorum festorum simplicium proprie „ferialia officia“ dici possunt, quorum loco generatim (paucis exceptis) officia votiva concessa sunt. Igitur usquedum decisio S. R. C. specialis non prostat, tuta conscientia favor indultus amplietur.

Ilość wyznawców rozmaitych religij. Czasopismo francuskie *Les Missions catholiques*, wydało właśnie mapę planisferyczną, na której za pomocą grafiki i kolorów wyrażono ilość i rozkład wyznawców rozmaitych religij na całej kuli ziemskiej. Dość rzucić okiem na mappę, ażeby zobaczyć, gdzie jaka religia przeważa, a u dołu mappy, pomieszczony jest następujący ogólny wykaz liczbowy w milionach:

1. **Katolików** . . .	213	*Chrześcian*	**Monoteistów**
2. **Protastantów** . .	124		
3. **Schizmatyków** . .	84		
4. **Izraelitów** . . .	7	*Niewiernych*	
5. **Muzułmanów** . .	200		
6. **Bramistów** . . .	160		
7. Budaistów czystych .	7		**Pogan**
8. Budaistów i Konfucyonistów	380		
9. Budaistów i Szintoistów .	36		
10. Pogan	230		

czyli:

Monoteistów	787,000.000
Pogan	653,000.000
Ogółem . .	1.440,000.000

Procesa o kanonizacye. Wykaz czcig. Sług Bożych, o których kanonizacyą w św. Kongregacyi obrzędów toczą się procesa, zawiera 201 nazwisk, z których 168 należy do męczenników. Z tych należy 21 do Korei, 40 do Tonkinu, 29 do Włoch, 22 do Francyi, 10 do Chin, 9 do Kochinchiny, 5 do Hiszpanii, 1 do Austryi i 1 do Polski. Według różnych zakonów znajduje się pomiędzy nimi 20 Dominikanów, 17 Franciszkanów, 14 kapłanów missyj zagranicznych, 2 Augustyanów, 3 Trynitarzy, 3 Lazarystów, 1 Barnabita, 1 Teatyn, 1 Passyonista, 1 Redemptorysta, 1 Marysta i 6 założycieli różnych religijnych instytutów.

W sprawach stemplowych. Jeden z szan. Współbraci pisze, co następuje: „Dnia 27 list. z. r. wniosłem do starostwa K. podanie bez stempla o ściągnienie opłat za funkcye duchowne. Na to otrzymałem od c. k. urzędu podatkowego nakaz płatniczy z daty 30 listopada z. r., którym polecono mi na zasadzie ustawy prowizorycznej o należytościach od czynności prawnych, w szczególności według §. 43 *a.* 2, należytość za nieostemplowanie podania, a to pojedyńczą należytość 50 ct. i karę stemplową 36 ct. czyli razem 86 ct. w ciągu 30 dni uiścić z tem, że przeciw temu wezwaniu płatniczemu wolno mi w tymże terminie wnieść rekurs do c. k. powiat. Dyrekcyi Skarbu. Zapytuję tedy szan. Redakcyę, czy rekurs może się na co przydać?"

Odpowiedź. „**Tak**" i dotyczącemu ks proboszczowi, aby termin rekursu nie upłynął bezskutecznie, podaliśmy listownie potrzebne paragrafy, na których rekurs ma oprzeć. Podajemy je i w naszem pismie, aby inni w podobnem położeniu umieli sobie poradzić. Prosiliśmy również zapytującego o powiadomienie nas o skutku rekursu.

Starostwo jest obowiązane do ściągania należytości za funkcye duchowne (*jura stolae*) w myśl §. 23 ust. o stosunkach Kościoła katolickiego z d. 7 maja 1874. Tenże brzmi: „Celem ściągania opłat i innych świadczeń na cele kościelne, które za przyzwoleniem rządowem nałożone są na parafian, służy egzekucya polityczna. To samo odnosi się do stałych opłat za zapowiedzi kościelne, śluby i pogrzeby (*jura stolae*)". — Dotyczące doniesienie należy zatem według naszego zdania do korespondencyi urzędowej, a ta jest na podstawie §. 9 ustawy o należytościach uwolniona od opłaty stempla. W paragrafie tym stoi: „Korespondencya urzędowa, t. j. pisma wystosowane przez władze, urzęda i t. p. do innych władz nie są przedmiotem opłacania należytości, chociażby dotyczyły spraw prywatnych". Powołany w uchwale §. 43 *a.* 2 brzmi: „Podania osób prywatnych podlegają — o ile inne przepisy nie obowiązują — stemplowi na 50 ct. od arkusza". W powyższym wypadku rozchodzi się o wykazanie, że podanie wniósł proboszcz *nie* jako osoba prywatna, lecz w swym charakterze urzędowym. W końcu zauważamy, że rekursa przeciw wezwaniom płatniczym w sprawach stemplowych są według §. 44 q. bezwarunkowo wolne od stempla.

Archidyecezya Lwowska.

Z zakonu OO. Dominikanów zamianowani admin. parafij: w Podkamieniu: O. Nik. Glass, w Jezupolu: O. J. Wajtaler, w Tyśmienicy: O. Czesł. Zielonka, w Czortkowie: O. Dan. Babel i w Bohorodczanach: O. Erazm Bratkiewicz.

Dyecezya przemyska.

Usum Roch. et Mant. otrzymali: ks. J. Jędrzejowski, pr. w Kosinie i dziek. leżajski; ks. Wal. Pelc, pr. z Libuszy i dziek. biecki i ks. Ign. Gdula, prob. ze Szerzyn i wicedz. brzostecki.

Dyecezya krakowska.

Ks. J. Rychlak z kollegium polskiego otrzymał w b. m. stopień doktora św. Teologii. — Ks. P. Drzewicki, po skończonym dwumiesięcznym terminie przeznaczony z d. 12 b. m. na wik. do Rayczy.

Ktoby z szan. Współbraci miał zbywające intencye mszalne, raczy nam łaskawie nadesłać. Możemy je zaraz rozdać, bo zgłaszających się po nie jest bardzo wielu.

Dla wygody szan. Współbraci wydajemy najświeższy dekret św. Stolicy Apostolskiej z d. 6 b. m. (zamieszczony w nrze 2 Wiad. kat. z b. r. na str. 18, a tyczący się odmawiania pewnych modłów po Mszy św.) wraz z temiż modlitwami na osobnych kartach, i to w texcie oryginalnym łacińskim i w tłómaczeniu polskiem. Wpierwszym razie egzemplarz pojedyńczy na papierze pięknym, drukiem wielkim i w formacie in folio, kosztuje wraz z przesyłką pocztową 10 ct.; w drugim razie, drukiem mniejszym i w szesnastce, egzemplarz 3 ct., wraz z przesyłką 5 ct. w. a.; w paczkach po 50 egzempl. 2 zł.; po 25 egz. 1 zł. 10 ct. Prosimy o rychłe zgłaszanie się i nadsełanie należytości w gotówce lub w markach pocztowych.

Skrzynka Redakcyi:

Wszystkim czcig. Współbraciom, którzy nam wyczerpane nra obydwóch pism, o które w nrze 1 Wiad. kat. z b. r. prosiliśmy, nadesłać łaskawie raczyli, składamy choć na tej drodze serdeczne podziękowanie.

W. X. M. G. w R. Zaszła pomyłka. Prenumerata półroczna wynosi 3 złr., nie zaś 2 złr. 75. O łaskawe dopełnienie przy okazyi prosimy. — *W. X. M. S. w B.* Posełamy regularnie. Giną. Które?

Z Drukarni Ludowej pod zarządem Stanisława Baylego.